Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 31 maja 1937 Nr. 149a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.639. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Widmo wojny europejskiej

Flota niemiecka zbombardowała port hiszpański Almeria

Straszliwy odwet za 23 zabitych i 83 rannych członków załogi krążownika „Deutschland"

BERLIN, 31. 5. Niemieckie biuro informacyjne donosi oficjalnie: Jako odwet za występny napad czerwonych samolotów bombowych na stojący na kotwicy pancernik „Deutschland" dziś w godzinach porannych niemieckie siły morskie bombardowały fortyfikacje portu Almeria.

Po zniszczeniu urządzeń portowych i stanowisk czerwonych baterji, akcja odwetowa została przerwana i zakończona.

Pod wrażeniem zbombardowania „Deutschland"

Berlin, 31. 5. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler odbył wczoraj o godz. 18.30 w kancelerstwie Rzeszy naradę nad zbrodniczym atakiem rządu w Walencji na niemiecki pancernik „Deutschland". W naradzie tej wzięli udział ministrowie Rzeszy generał-feldmarszałek von Blomberg, von Neurath i głównodowodzący marynarką admirał Raeder.

Berlin, 31. 5. Wiadomość o ataku rządowych samolotów hiszpańskich na pancernik niemiecki „Deutschland", przebywający z ramienia londyńskiego komitetu nieinterwencji na wodach hiszpańskich, podana została przez radiostacje Rzeszy o godz. 22.30 do wiadomości publicznej. Wiadomość ta wywołała w stolicy Rzeszy wielkie wrażenie i oburzenie. Poszczególne stacje nadawcze Rzeszy, przerywając zapowiedziane programy lokalne, transmitują z Berlina muzykę żałobną, przeplataną jedynie komunikatami o rozmiarach szkód, liczbie i nazwiskach zabitych i rannych.

Berlin, 31. 5. (R) Reakcja w całej prasie niemieckiej na atak lotniczy rządu walenckiego, którego ofiarą padło przeszło [illegible] zabitych i rannych, jest olbrzymia. Większość dzienników na terenie Rzeszy wyszła w czarnych obwódkach, donosząc obszernie o szczegółach i przebiegu wypadków w porcie Ibiza. Według informacji prasy niemieckiej, dwa samoloty hiszpańskie zniżywszy się nisko ponad pokład rzuciły bomby, z których dwie trafiły w okręt. Na pokładzie w sali przeznaczonej do wypoczynku znajdowała się załoga okrętu. Dla tego wybuch bomby, która trafiła w zgromadzonych marynarzy, pociągnął tak liczne ofiary.

Berlin, 31. 5. (R) Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że ilość ofiar bombardowania okrętu „Deutschland" wynosi 23 zabitych i 83 rannych, z czego 19 tu ciężko.

Londyn, 31. 5. (C) Dzienniki, donosząc na naczelnych miejscach o incydencie niemiecko-hiszpańskim w związku ze zbombardowaniem krążownika „Deutschland", powstrzymują się na razie od komentarzy, podkreślając jedynie poważny charakter tego incydentu. Krążownik „Deutschland" przybył w międzyczasie do Gibraltaru z flagą spuszczoną do połowy masztu na znak żałoby. Wszystkie okręty, stojące na kotwicy w Gibralarze, opuściły flagi do półmasztu. Liczba zabitych wynosi dotąd 23, ale z wielu ciężko rannych nie wszystkich uda się uratować. Jedna z bomb przebiła pokład i wybuchła wewnątrz, zabijając 19 marynarzy i raniąc poważnie 11-tu. Druga bomba wybuchła na przednim pokładzie, zabijając 4-ch marynarzy. Zabici zostaną pochowani dziś na cmentarzu w Gibraltarze z honorami wojskowymi. 20-tu najcięższej rannych przeniesiono do szpitala wojskowego w Gibraltarze.

Paryż. 31. 5 Havas donosi z Rzymu: Zbombardowanie okrętu „Deutschland" przez hiszpańskie samoloty rządowe — wywarło w Rzymie bardzo głębokie wrażenie. Włoskie koła polityczne przywiązują wielką wagę do tego incydentu, który nastąpił niemal bezpośrednio po zbombardowaniu okrętów włoskich na Majorce. Jak donoszą, rządy niemiecki i włoski niezwłocznie nawiązały kontakt, aby powziąć wspólną decyzję, co do dalszych kroków.

Wzmocnienie floty niemieckiej na wodach hiszpańskich

Berlin, 31. 5. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Na wody hiszpańskie, dla wzmocnienia niemieckich sił morskich zostały wysłane dalsze jednostki floty wojennej.

Kondolencje gen. Franco

Berlin, 31. 5. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Gen. Franco przesłał na ręce kanclerza Hitlera depeszę następującej treści: „Wasza ekscelencja i szlachetny naród niemiecki raczą przyjąć wyrazy współczucia w imieniu moim i narodowej Hiszpanii z powodu tchórzliwego napadu na „Deutschland". Kanclerz Hitler wystosował do gen. Franco telegraficzne podziękowane.

Łódź podwodna zatopiła hiszpański statek pasażerski

Barcelona, 31. 5. (R). Łódź podwodna nieznanego pochodzenia zjawiła się przed wejściem do portu w dniu wczorajszym i wyrzuciła szereg torped przeciw okrętom stacjonowanym w porcie, lub przychodzącym w tym czasie do portu. Jedna z torped trafiła statek pasażerski, kursujący między Barceloną a Marsylią „Ciudad de Barcelona", który zatonął. Samoloty rządowe zaatakowały łódź podwodną, która skryła się pod wodą. *Istnieje obawa, że liczba ofiar jest bardzo duża, bowiem „Ciudad de Barcelona" przepełniony był pasażerami, udającymi się z Barcelony do Marsylii.*

Liczba pasażerów na okręcie wynosiła 110.

DZIŚ PEŁNA TABELA WYGRANYCH LOTERII PANSTWOWEJ

Dzień Doboszyńskiego w procesie jego wspólników

Niesłychanie agresywne wystąpienie Doboszyńskiego wobec władz administracyjnych

Zapowiedź zeznań Doboszyńskiego w charakterze świadka w procesie jego „podkomendnych“ ściągnęła na salę rozpraw niezwykły komplet ławy dziennikarskiej. Przybyli również wszyscy adwokaci, łącznie z zawieszonym w prawach członka Stronnictwa Narodowego adw. Stypułkowskim.

Tuż za stołem dziennikarskim na specjalnej ławeczce zajęło miejsca kilka pań i trzech panów. Jest to rodzina Doboszyńskiego, złożona z matki (starszej pani w żałobie), siostry i dalszych krewnych.

Zebrało się także znacznie więcej publiczności, niż zazwyczaj.

Zeznania Doboszyńskiego dają przedsmak jego procesu, który za kilkanaście dni toczyć się będzie przed ławą przysięgłych. Doboszyński też co chwilę powołuje się na swój przyszły proces, zapowiadając przeprowadzenie wyczerpujących dowodów dla stwierdzenia prawdziwości rzucanych obecnie „tez“. Mówi też w formie patetycznej, używając stale liczby mnogiej. Pluralis maiestatis...

Jeśli idzie o treść jego zeznań, można je pokrótce scharakteryzować: bezprzykładne oskarżenie władz administracyjnych już nie tylko o tolerowanie, ale wręcz o współdziałanie z agitacją komunistyczną na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego. Że — dla przejrzystych celów — Doboszyński mocno przejaskrawia zasięg wpływów komunistycznych we wspomnianych powiatach, że identyfikuje ruch socjalistyczny z komunizmem, że ustawicznie powtarza się w jego zeznaniach motyw hiszpańskiej wojny domowej i widmo palenia kościołów, że ma widać czułe powonienie, jeśli idzie o opary krwi, unoszące się w atmosferze krakowskiej (nie myślenickiej...), że wreszcie oskarża kapitalistów żydowskich o rzekome współdziałanie z frontem ludowym czy komuną, to wszystko są rzeczy, które były do przewidzenia, skoro uzmysłowimy sobie, jaką linią usiłowała obrona poprowadzić proces, zadając oskarżonym i świadkom osławione pytania z dziedziny „żydokomuny“, frontu ludowego itd. Samą swą wyprawę nazywa Doboszyński już to „małą demonstracją“, już to porywem heroicznym.

Zeznaje ze swadą i tupetem, używając drastycznych określeń pod adresem przedstawicieli władz, za co tu i ówdzie jest upominany.

* * *

Początek rozprawy, poświęcony zeznaniom dalszej serii świadków odwodowych, nie wnosi do sprawy ciekawych momentów. Część tych świadków korzysta z dobrodziejstwa ustawy, uchylając się od zeznań w sprawie oskarżonych bliskich krewnych, inni nic nie wiedzą o sprawie, a jeszcze inni (grupa świadków w sprawie osk. Tomczyka) są prawdziwymi „alibistami, stwierdzając stanowczo, że oskarżonego tego krytycznej nocy nie widzieli w Skotnikach.

Przed świadkami-alibistami zeznaje jeszcze św. Szczepan Bęben, wywiadowca policji, który był obecny w krakowskim Urzędzie śledczym przy przesłuchiwaniu oskarżonych. Stwierdza on, że nie wywierano na oskarżonych żadnej presji, że zeznawali oni częścią na pytania, a częścią sami opisywali przebieg wypadków.

Szli „na wycieczkę“

Pierwszy świadek obrony Wojciech Burkat z Poręby, brat osk. Burkata, korzysta z dobrodziejstwa ustawy, uchylając się od zeznań co do swego brata. Odnośnie do innych oskarżonych zeznaje, że czterech osobników: jeden w czapce czarnej ze sznurkiem (akademickiej), dwaj „wąsaci“ i jeden niski przyszli rano do jego domostwa i kupili mleko, po wypiciu którego odeszli. Na zapytanie co tu robią, odpowiedzieli, że idą na wycieczkę. Pobyt ich był bardzo krótki. Świadek rozpoznaje osk. Wąchałę, akademika i 3 członków jego patrolu.

Wąchała był około południa po raz drugi i napił się wody. Wówczas rozmawiał Wąchała z bratem świadka.

Żona Burkata potwierdziła zeznania męża, dodając, że po raz drugi był Wąchała w jej domu podczas strzelaniny. Był tam wówczas również jej szwagier osk. Burkat.

Wypadek, o którym żona nie wie

Świadek Stefania Sekułowa, żona osk. Piotra Sekuły twierdzi, że mąż jej krytycznego dnia poszedł szukać roboty. Świadkowi nic nie wiadomo o tym, jakoby mąż jej miał wypadek z widłami. Szczegół ten jest ciekawy ze względu na zeznania osk. Sekuły, ze rana, jaką ma na nodze, nie pochodzi od strzału, lecz spowodowana została wypadkiem z widłami.

Wrócił przelękniony i zabłocony

Świadek Tomasz Stokłosa, ojciec jednego z oskarżonych, wie tylko tyle, że syn jego wrócił z wyprawy myślenickiej po dwóch dniach przelękniony i zabłocony. Opowiadał on ojcu, że widział zajścia, ale nie brał w nich udziału.

Matka, brat i żona osk. Stokłosy zeznają, że nic nie mówili z nim o wypadkach myślenickich.

Alibi

Świadek Jan Krasny nie chce zeznawać o swym synu, a wystawia alibi osk. Tomczykowi, podobnie jak 4 dalszych 5 świadków, którzy krytycznej nocy o różnych godzinach widzieli osk. Tomczyka w jego mieszkaniu, wzgl. w polu w Skotnikach. Dzień ten wszyscy sobie zapamiętali z tego powodu, że rozegrały się wtedy zajścia myślenickie, w których uczestniczyli inni chłopi ze Skotnik.

Dowódca „trenu“ wyprawy

Ostatni z tej grupy świadków Stan. Wcisło był na zbiórce w Chorowicach, w związku z czym przewodniczący poucza go, że może uchylić się od zeznań, które mogłyby go narazić na odpowiedzialność karną. Świadek ten pojechał razem ze Skotnik do Chorowic, a następnie za oddziałem Doboszyńskiego wiózł prowianty. Razem z nim jechali oskarżeni Antoni Kwinta i Jurgała. Przed Myślenicami Jurgała wysiadł z wozu i udał się drogą polną w drogę powrotną. Koło mostu na Rabie wóz zboczył i pojechał w stronę Poręby, gdzie świadek złożył rzeczy w rowie. Przy prowiantach został oskarżony Kwinta, a świadek między godz. 4 a 5 wrócił do domu. Za furmankę mu zapłacono.

Demonstracja oskarżonych na powitanie Doboszyńskiego

Po dłuższej przerwie wśród ogólnego zainteresowania wchodzi na salę inż. Doboszyński. Ubrany w brązowy garnitur, postępuje w towarzystwie posterunkowego, kierując się w stronę miejsca przeznaczonego dla świadków.

W chwili wejścia inż. Doboszyńskiego oskarżeni gremialnie wstają z ławy i hitlerowskim podniesieniem dłoni witają swego „führera“.

Doboszyński z podniesioną dłonią wita oskarżonych krzykiem „Czołem koledzy!“ Chóralne „Czołem!“ odpowiada mu z ławy oskarżonych.

Zwraca powszechną uwagę fakt, że prokurator i trybunał wchodzą na salę dopiero po tej niezwykłej demonstracji.

Teza Doboszyńskiego: Władze popierały działalność socjal-komunistyczną!

Doboszyński zeznaje: Po kilkomiesięcznej nieobecności wróciłem do Krakowa 6. 6. 1936 z Modlina, gdzie bawiłem na ćwiczeniach wojskowych. Nazajutrz udałem się na zebranie Rady Powiatowej Stronnictwa Narodowego. Kulminacyjnym punktem obrad był przebieg Święta Ludowego, które odbyło się w maju. Przebieg tego święta w okręgu krakowskim przeszedł najgorsze oczekiwania. Na tych obchodach elementy komunizujące doszły do głosu decydującego. Na jednym z zebrań przemawiał komunista Holzer, którego wywieziono następnie do Berezy. Kierownik koła naszego w Rybnej, mówił po tym święcie, że połowa ludności jest tam komunistyczna. Zastanowiła mnie i przeraziła bierność władz. Nie dlatego, żeby zebrania te były szczególnie liczne, ale dlatego że aktywność i agresywność komunistów była niesłychana. W okrzykach powtarzały się motywy rewolucyjne, palenie kościołów i t. d.

Referując mi te rzeczy, koledzy zwrócili mi uwagę, że należy ożywić akcję narodową w tym terenie. Proponowano urządzenie zebrań w Czyżynach, skomunizowanych silnie, gdzie mieliśmy tylko 10 zwolenników, w Rybnej, a jako wstęp do tego zebranie w Skawinie, gdzie sam działałem i czułem się najpewniej.

Przy tej okazji dowiedziałem się o zebraniu Stronnictwa Narodowego w Starym Teatrze, które zostało zaatakowane przez silną bojówkę socjal-komunistyczną.

Bojówka ta została odgrodzona od naszych ludzi przez policję, celem uchronienia komunistów od pogromu.

Przew.: Tak pan nie może mówić, bo pan nie wie, co policja chciała robić.

„Moja mała demonstracja“

— Naprowadzę szereg faktów, że działalność socjal-komunistyczna cieszyła się w niektórych miejscowościach poparciem władz. Wysoki Sąd może sobie wyrobić zdanie o akcji policyjnej w naszym terenie z zachowania się policji w czasie mojej małej demonstracji,

BERNARD SINGER

DYSONANSE

Zadawniony spór odżył na nowo. Zapomniano już o nim w Warszawie na terenie Kongresówki, lub byłego zaboru austriackiego, wymazują go zwolennicy powszechnej zgody z ulicy Matejki, a wyskakuje nagle, niespodziewanie na kresach wschodnich.

W stolicy odbywa się próba wzajemnego uściśnięcia dłoni. Napotyka ona na pewne przeszkody. Dwaj członkowie stronnictwa narodowego, Rabski i Stypułkowski, zostali zawieszeni za udział w komersie. Nie ruszono jedynie księcia Czetwertyńskiego który siedział blisko marszałka Rydza - Śmigłego i spoglądał z radosnym ożywieniem w jego twarz.

Ozon stara się, zawiera przymierze przy różnych wyborach z pewnymi odłamami Oeneru, szuka kontaktu z endecją, prosi o puszczenie w niepamięć starych waśni z roku 1914-go i 1920-go a nawet z pierwszego okresu przewrotu majowego. Tymczasem na Wołyniu wybucha wojna, wszczyna się walka; stare zadawnione spory wychodzą na jaw.

Stronnictwo narodowe pociągnęło do odpowiedzialności sądowej redaktora tygodnika prorządowego „Wołyń", czuło się dotknięte oskarżeniami rzuconymi przez pismo. Rozgorzał spór w sądzie, przedstawiciele obozu rządowego wyciągnęli stare grzechy endecji, poczynając od roku 1905-go, po przez legiony, zamordowanie prezydenta Narutowicza aż do dni dzisiejszych. Stanęli przed sądem dostojni świadkowie: były minister Głąbiński były premier i twórca BBWR pułkownik Sławek. Sąd zastanawiał się nawet nad zaproszeniem w charakterze świadka marszałka Rydza Śmigłego.

Spór urósł do niebywałych rozmiarów, przeistoczył się w sąd nad wojewodą Józewskim. Omawiano działalność wszechmocnego Henryka księcia na Kiwercach. Premier Sławek wystawił mu chlubne świadectwo. Świadkowie obrony dowiedli, że mimo rzekomego ukrainofilstwa wojewoda przyczynia się do wzmocnienia polskości na Wołyniu.

Złożono dowody nie byle jakie. Mimo iż Ukraińcy stanowią co najmniej 75 proc. ludności, wojewoda sprawił, by wyrazili chęć uczęszczania do szkół z językiem wykładowym polskim, wyrzekając się ukraińskiego.

Reprezentacja sejmowa Wołynia składa się w połowie z Polaków, a w połowie z „Pewnych". Rzecznicy Unda ze Lwowa nie mogą się dostać na Wołyń i zgrzytając zębami zarzucają, że odbywa się to bez agitacji, ale pod naciskiem, że „wojewoda nie płakał, nie jęczał, tylko trzosem zabrzęczał" i w ten sposób ma do dyspozycji ukraińców specjalnego typu.

Zdawałoby się, że spór ten nie powinien był istnieć, że stare waśnie zgodnie ze wskazaniami z centrali ulegną przedawnieniu, że walka między Domejką i Dowejką urwie się za pośrednictwem Wojskich z ulicy Matejki. Tymczasem jednak w organie najzagorzalszych rzeczników porozumienia, w „Gazecie Polskiej" można czytać sążniste sprawozdania z procesu, jak gdyby wojna istotnie rozgorzała na nowo, jak gdyby święte cele wzmożenia nacjonalizmu i wysiłki realizowania rozcieńczonego nieco rasizmu nie mogły stworzyć wspólnej więzi.

Wkradają się rozdźwięki, rażą nieco dysonanse. Nieporozumieniem była również cała dyskusja w senacie nad instytutem kultury narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Jakiś niepoprawny marzyciel nie znający ducha czasu przekonał komisję, że instytut powinien uwzględnić, zgodnie z ideologią Marszałka Piłsudskiego, również i potrzeby kulturalne mniejszości narodowych. Jakimś dziwnym przypadkiem udało się uzyskać większość na komisji. Ta uchwała musiała razić każdego. Była jak zgrzyt żelaza po szkle. Przejęła ona dreszczem na plenum senatora Zbierskiego; zrozumiał on, że wykładnia ideologii należy w tej chwili do pana ministra Grabowskiego, który bardzo wymownie spopularyzował zasadnicze myśli w Berlinie. Domagał się więc senator Zbierski skreślenia poprawki przyjętej przez komisję senatu.

Rozgorzała dyskusja, odgrzewano dawne spory, mówiono o równouprawnieniu, o ideałach tolerancji. Przebrzmiałe dźwięki raziły, miękkie tony Mendelsona wkradły się niepotrzebnie do uwertury puzonowo - ozonowej w stylu Wagnera.

W sali senackiej gorączkowano się, zapominając zupełnie, że idea tolerancji, równouprawnienia, uwzględnienia kultury mniejszości ginie pod dźwięki nowych haseł i brzeskich odgłosów. Nastrój gorączki udzielił się widocznie wszystkim. Pan marszałek Prystor musiał ostro upomnieć jednego z senatorów, a dla wyjaśnienia sprawy odbiec nieco od samego druku, od poprawki komisji i zapytać wprost senatorów: „Kto jest za tym, by z instytutu kultury korzystali tylko Polacy, a nie mniejszości narodowe". Odbiegało to nieco od tekstu, ale dawało za to całkowity obraz sytuacji.

Nastrój był tak podniecony, że wypadało głosować kilka razy, że biuro nie było zgodne w stwierdzeniu ilości głosujących, że marszałek wreszcie stwierdził, iż większość wypowiedziała się za wnioskiem senatora Zbierskiego o wyłączenie mniejszości narodowych ale zapomniał podać przy tym cyfry. Był widocznie nieco zaskoczony całą dyskusją, odgrzewaniem zasad, które nie powinny już obowiązywać w roku 1937, sporów o ideologie, które mogły być aktualne w roku 1920 przy marszu na Kijów, w kilka lat później nawet, gdy dogorywały jeszcze resztki planów federalistycznych.

Przeminął czas. Spór na Wołyniu, jak i dyskusja w senacie brzmią dziwnie, wydają się chwilowym nieporozumieniem, dysonansem, wtrąceniem dźwięków z Marzeń Schumana do jazzbandowej muzyki dni ostatnich. Nie ma się czego kłócić z endecją na Wołyniu, niema się o co gorączkować o kulturę dla mniejszości w senacie, i dziwnym się tylko wydaje, że tak poważna liczba senatorów popierała wniosek komisji, że zapach drzew dochodzący przez okna senatu tak odurzył, rozmarzył członków obozu rządowego dawnych wyzwoleńców, pepesowców i tp.

Obraza władz

Gdy Doboszyński mówiąc o wicestaroście Chrapowickim wyraża się o nim „Nie wiem czy kierowała nim niewiarygodna głupota, czy prowokacja.." przewodniczący upomina świadka.

Prokurator w stanowczy sposób remonstruje przeciw zachowaniu się świadka, dopuszczającego się obrazy władz.

„Nad Krakowem unosiły się opary krwi"

W dalszym ciągu świadek mówi o „czerwonym Krakowie", który przypominał mu Madryt czerwony czy Barcelonę. „Nad Krakowem unosiły się opary krwi" — mówi patetycznie Doboszyński, twierdząc, że z Krakowa miała wyjść fala rewolucji na całą Polskę. Mając odpowiedzialność za pozostających pod jego kierownictwem 2.500 ludzi i za ideę reprezentowaną przez niego, musiał wkroczyć na drogę interwencji. Wówczas odbywała się agitacja komunistyczna, za cichym lub jawnym poparciem władz. Adwokata Fensterblaua aresztowano za wzywanie do palenia kościołów dopiero w długi czas po tym przemówieniu. Na posiedzeniu Rady m. Krakowa mówił o paleniu kościołów dr Drobner, a nie sprzeciwił się temu „patentowany obrońca katolicyzmu Krakowa prezydent dr Kapelner".

Przewodniczący upomina świadka słowami: „Bez tego się także obejdzie".

Świadek zeznaje wdalszym ciągu o owym zebraniu Stronnictwa Narodowego, na którym wobec powstałej sytuacji postanowiono utworzenie „drużyn ochronnych". Uchwała zapadła na posiedzeniu, na którym — zdaniem świadka — obecny był również konfident policyjny. Świadek twierdzi, że z istnienia tych „drużyn ochronnych" nie wynił przed nikim tajemnicy.

Trzeba chwycić się środków heroicznych

— Gdy prace organizacyjne były już w toku, zaczęły nasuwać mi się wątpliwości, które przerodziły się w pewność. Była to pewność, że droga, którą kroczyłem jeszcze pół roku temu jest obecnie niedopuszczalna. Doszedłem do przekonania, że metody legalnej pracy mogą być dobre tylko do pewnego stopnia temperatury społecznej. Gdy temperatura ta podnosi się w dalszym ciągu, pozostają dwie drogi: albo czekać z założonymi rękami, co będzie dalej, albo chwycić się środków innych, czasami heroicznych.

Żydzi

Muszę stwierdzić, że na naszym terenie władze nie oglądały się na przepisy. Ja pracując legalnie, musiałem się liczyć z nielegalnymi czynnikami. Musiałem się liczyć z czynnikami Frontu Ludowego, który władze nie tylko popierały, ale z którym współpracowały. Oczywiście, że dużą rolę odgrywał tu też wielki kapitał żydowski, względnie kapitał zagraniczny, kierowany przez Żydów, udowadnia na moim procesie, że Żydzi kierują wszystkimi fabrykami w okręgu krakowskim, za jedynym wyjątkiem fabryki Piaseckiego. W ten sposób miałem w około siebie atmosferę „barcelońską". Miałem poufne wiadomości, że mają być zdemolowane lokale Stronnictwa Narodowego na Zwierzyńcu i w Borku Fałęckim.

„Dzwonek alarmowy"

W dalszym ciągu mówi Doboszyński o opanowaniu Związków Zawodowych przez komunistów i wyraża niezadowolenie, że założony przez niego endecki związek pracowników budowlanych nie został zalegalizowany.

W tej atmosferze Doboszyński uznał, że nie może dalej kroczyć po drodze legalności. Przypuszcza, że prokurator zapyta go, jak mógł narażać tych ludzi. Ale tę kwestię rozstrzygnął już znacznie wcześniej. Miał odpowiedzialność za swych ludzi i dlatego doszedł do przekonania, że w końcu doszłoby do krwawego rozlewu krwi, gdyby nie właśnie jego wyprawa, która była „dzwonkiem alarmowym".

„W okręgu krakowskim dokonywano na wiosnę ubiegłego roku zbrodni na narodzie polskim" — mówi znów z patosem. To co się działo w marcu 1936 w Krakowie, odbiło się w całej Polsce. To skończyło się represjami w stosunku do Stronnictwa Narodowego. Za rozbicie sklepiku żydowskiego w Liszkach rozwiązano 7 placówek Stronnictwa Narodowego. Natomiast w Krakowie za rozbicie kilkudziesięciu sklepów i 9 trupów, posadzono na ławie oskarżonych kilkadziesiąt przypadkowych osób.

Do Berezy

Dalej mówi Doboszyński, że usiłowano go unieszkodliwić przez trzechkrotne próby wysłania go

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)

Przeprowadzka na Downing-Street 10

Państwo Baldwinowie zmieniają mieszkanie



BALDWIN
po zgłoszeniu dymisji.

(a) Jeśli mówi się w Londynie, że gmach rządu brytyjskiego spoczywa na słabych fundamentach, to należy to wziąć całkiem dosłownie. Downing Street 10, to najbardziej chwiejący się dom w Londynie, któremu lada chwila zagraża katastrofa zawalenia, albowiem woda stale podmywa i niszczy fundamenty. Ale rząd brytyjski od dwustu lat woli wydawać rocznie ogromne sumy na konserwację starego budynku, niźli miałby zburzyć stary, i w miejsce jego wystawić nowy, — jakkolwiek młodzi wyliczyli już setki razy, że budowa domu najnowszej konstrukcji byłaby znacznie tańsza i praktyczniejsza. Downing Street 10 pozostaje więc czym było od dwustu lat: domem mieszkalnym premiera. Tylko czasy się zmieniają i ludzie. Teraz znowu będzie przeprowadzka. Nowi lokatorzy przybywają.

Gospodyni, która usłyszy, że pani Baldwinowa w przeddzień przeprowadzki zaprosiła parę królewską na uroczystą kolację, załamie ręce. Ale prawdopodobnie i pani premierowa będzie tego zdania, że gospodarowanie i przyjmowanie gości na Downing Street 10, nie należy do największej przyjemności. Zresztą, przeprowadzka nie deranżuje jej zbytnio: zapakuje tylko podstawkę na parasole z przedpokoju, tuzin fajek premiera, leniwiec z biblioteki, dwa łóżka z sypialni, no i wreszcie — rzeczy służące do osobistego użytku.

Wszystkie inne meble są własnością angielskiego rządu i pozostają do dyspozycji następnego lokatora. A zabieranie pamiątek jest w dzisiejszych czasach surowo wzbronione. Pewnego razu jeden z premierów, sentymentalnie usposobiony, nie chciał wprawdzie „obrabować" rządu, ale chciał coś zachować na pamiątkę. Odśrubował więc klamkę od drzwi prowadzących do jego biblioteki i zapakował ją. Przy spisywaniu inwentarza zauważono brak klamki i zażądano jej zwrotu.

Wóz meblowy pani Baldwinowej może być całkiem mały. Kilka książek z biblioteki prywatnej premiera, trzeba zostawić bibliotece na pierwszym piętrze, (tego wymaga tradycja), która w dawniejszych czasach posiadała jedynie grube tomy stenogramów debat parlamentarnych. Obecnie znajdują się już w bibliotece dzieła historyczne i polityczne.

Piękna fasada -- ponure urządzenie

Czy rodzina Baldwina zasmucona i dotknięta jest tym, że musi zrezygnować z grania pierwszej roli w angielskiej polityce, tego nikt nigdy nie będzie wiedział.

Jak wytwornie przedstawia się stary dom na zewnątrz, z fasadą z cegieł — która kosztowała 10.000 funtów — jak piękne są proporcje pokoi, tak ponure jest urządzenie wnętrza, które widziało już wielu mężów stanu. Skopiowane przyciemnione obrazy z muzeów, wyścielane skórą fotele marmurowe kominki, ciężkie meble z czasów Disraeliego...

Największą ubikcją -- jest kuchnia

Największą ubikacją domu jest kuchnia znajdująca się w oficynie. Jest ona poza tym jedyną ubikacją, która nie zmieniła swojej funkcji. Urządzenie kuchni jest własnością rządu — tylko służbę przyjmuje każda lokatorka sama, aczkolwiek liczbę służby określa oficjalnie rząd. Przeszłość przyjętej służby bywa dokładnie przez miarodajne czynniki badana, ażeby nikt niepowołany nie dostał się do tego domu, w którym nawet bibuła zawiera ważne tajemnice i musi być spalona, ażeby broń Boże nie wpadła w nie powołane ręce. Dla służby znajdują się na drugim piętrze pomieszczenia, a służący biurowy, który już od 18 lat mieszka tam, ma osobne trzypokojowe mieszkanie. Poza tym mieszkają tam jeszcze portierzy i palacze, bo na Downing Street 10 pali się jeszcze węglem.

Wizyta króla

Wizyta królewska, to wcale nie dziwny widok dla starych murów tego sławnego domu. Jeszcze przed dwustu laty przychodziła królowa angielska prawie codziennie z wizytą do swojego premiera Roberta Walpole'a. I to nie w takiej oficjalnej formie, jak to bywa dzisiaj. Królowa Karolina przychodziła często na śniadanie do pani Walpole. Ten sam pokój, który służył na przyjęcie żony Jerzego II, posłuży i dzisiaj na przyjęcie dostojnych gości.

Nowe łóżko

Kiedy w początkach czerwca skrzętna gospodyni mrs. Lucie Baldwin opuści Downing Street 10, zajmie dom sąsiad z numeru 11, minister skarbu, Neville Chamberlain. Przeprowadzka będzie bardzo łatwa, oba bowiem domy łączy ogród który jest wspólną własnością. Nowe łóżko -- bo taki jest zwyczaj, że każdorazowy premier przynosi swoje własne łóżko — a może jakiś mały dywanik przed kominkiem, to będą nowe czasy pod numerem 10. Całkiem nieznacznie i powoli odbywają się zmiany w kraju tradycji...

Neville Chamberlain -- miłośnik ptaków



Neville Chamberlain

(j) Anglia ma nowego szefa rządu. Król powołał na premiera ostatniego ze słynnej dynastii Chamberlainów — rodziny wielkich mężów stanu — Neville Chamberlaina.

Osoba, charakter i poglądy szefa rządu W. Brytanii nie mogą być oczywiście obojętne dla nikogo w świecie, zwłaszcza w chwili obecnej.

Z dniem każdym bowiem rośnie znaczenie W. Brytanii w polityce światowej. Predestynowana przez swą sytuację geograficzną i swą misję historyczną do odegrania roli arbitra spraw europejskich, Anglia dzięki swemu wielkiemu wysiłkowi zbrojeniowemu, coraz bardziej zdolna jest wypełnić tę swą rolę i przyczynić się do zapewnienia pokoju. Jako budzący zaufanie arbiter, może ona godzić zwaśnione narody, a w razie konieczności może powstrzymać każdego ewentualnego napastnika groźbą rzucenia na szalę swych potężnych zbrojeń.

Jeśli ostatnio można było zaobserwować znaczne odprężenie w sytuacji międzynarodowej, to nie małą zasługę miały w tym zbrojenia Anglii, skłaniając do pojednawczości i umiarkowania.

A że w angielskim systemie rządzenia rola premiera jest decydująca, więc tym większe znaczenie ma jego osoba. Król — jak wiadomo — do polityki zasadniczo nie miesza się. Zmiana rządu i polityki może nastąpić tylko w wyniku wyborów. Jedynym czynnikiem, z którym szef rządu musi się liczyć, jest potężna opinia publiczna. Ale i na nią szef rządu ma wpływ. Premier brytyjski — to wódz demokracji brytyjskiej, nie mogący wprawdzie narzucić jej swej woli, ale zdolny kierować nią dzięki swemu autorytetowi.

Taki wielki autorytet zdobył sobie ustępujący premier Stanley Baldwin. Jako wyraziciel i sternik opinii publicznej, mógł on podjąć rozgrywkę z b. królem Edwardem VIII i rozstrzygnąć ją zgodnie z interesami i uczuciami narodu. A była to ciężka sprawa!

Zasługą Baldwina jest całe obecne odrodzenie W. Brytanii. On zerwał z dawną polityką i wytłumaczył Anglikom, że nie mogą pozostać rozbrojeni i bierni.

Neville Chamberlain pójdzie niewątpliwie w jego ślady. Od szeregu lat był najbliższym współpracownikiem Baldwina i współautorem polityki obecnego rządu. Nasuwa się tylko pytanie czy będzie cieszył się równie wielkim autorytetem.

Wszystko przemawia za tym, że będzie. Nazwisko Chamberlaina jest związane z powrotem dobrobytu w Anglii i to już samo zapewnia mu duży prestiż.

Poza tym Chamberlain odpowiada ideałowi męża stanu, wyznaczonemu przez swych rodaków. Flegmatyczny, opanowany, trzeźwy, ekonomista, bardziej mu odpowiada, niż błyskotliwy trybun narodowy. Podoba im się tryb życia Chamberlaina, wiodącego cichy żywot rodzinny, a nawet jego namiętności: sport wędkarski i... ptaki. Bo Chamberlain godzinami całymi słucha śpiewu ptaków w starych parkach Londynu.

To zamiłowanie do natury jest angielskie, jak w ogóle pod każdym względem Neville Chamberlain jest typowym Anglikiem. Jako taki może, podobnie jak jego poprzednik, liczyć na zaufanie swych rodaków.

KRAKÓW - WCZORAJ i DZIŚ

KRAKOW ZAPRASZA

Na wysoki maszt na Rynku krakowskim wypłynęła flaga „Dni Krakowa". Jest to święto, na którego piękno złożył się wysiłek ludzi teatru i ludzi pióra, wysiłek artystów — plastyków, muzyków. Obok wysiłku artystycznego — na urok „Dni Krakowa" pracowały wieki, które tworzyły tradycyjne obrzędy krakowskie.

Otwarto trzy wielkie wystawy — pośmiertną dzieł L. Wyczółkowskiego, dalej dzieł Grottgera — oraz niezwykle ciekawą wystawę F. Jaźwieckiego, ukazującą sztukę ludową okolic Krakowa. Świetny repertuar Teatru Miejskiego, jednej z pierwszych scen Polski — to jedna wielka atrakcja „Dni Krakowa".

Przewspaniałą rewią tańca, melodii, śpiewu jest niezwykle oryginalny konkurs zespołów regionalnych „Lud polski w muzyce, tańcu i śpiewie". Całe miasto przybiera wygląd jakiegoś nieustającego „wesela krakowskiego". Na Błoniach rozłożył się kiermasz — gdzie do późnej nocy wre zabawa. Ustawiono malownicze kioski, rozbija już swe namioty „Wesołe Miasteczko" Przy bramie Floriańskiej pod gołym niebem — odbywa się innego rodzaju kiermasz; tu młodzi malarze sprzedają swe obrazy i zapraszają do swej wesołej kawiarni.

Jak bardzo bogaty, jak różnorodny jest program „Dni Krakowa"!

Ujrzymy wspaniałe widowisko ludowe — tradycyjnego Lajkonika — przesunie się przez miasto majestatyczny pochód króla kurkowego, ujrzymy przepiękne „wianki".

Mieni się co wieczór światłem Kraków — reflektory podkreśliły piękna architektury krakowskiej.

Wśród różnorakich imprez na pierwszy niejako plan wysuwają się jednak koncerty na Wawelu. Orkiestra Polskiego Radia, dziś największa orkiestra symfoniczna całej Polski, w ilości stukilkunastu osób przybywa do Krakowa z Warszawy w dniach 5, 8 i 10 czerwca na trzy wielkie koncerty. Koncerty te stanowią atrakcję na miarę największych imprez artystycznych Europy.

I w dziedzinie sportu w czasie „Dni Krakowa" panuje niezwykłe ożywienie. Odbywa się jubileusz „Cracovii" — mnóstwo ciekawych imprez sportowych.

Zjeżdżają się do Krakowa automobiliści z całej Polski na wyścig pod Ojców. (20. VI.)

Otwiera się wielki stadion sportowy, a kilkanaście tysięcy młodzieży sportowej ruszy w defiladzie przez miasto.

Ruch na mieście olbrzymi — spotykają się ludzie z całej Polski — napływają wycieczki zagraniczne. Kraków tętni życiem.

Kraków zaprasza wszystkich na swe święto.

A można przyjechać tanio i bawić się tu dobrze. Jedzie się za pełnym biletem, a wraca się za darmo. Trzeba mieć tylko kartę uczestnictwa, którą wydają kasy kolejowe i biura podróży. W razie gdyby karty tej na miejscu nie można było otrzymać — wysyła ją Polski Związek Turystyczny, Kraków Lubicz 2/4.

Brylantowe kulczyki i pierścionek

— za sznurek fałszywych pereł

Ostatnio grasuje w Krakowie szajka oszustów, którzy nagabują przechodniów, proponując im kupno biżuterii. Oczywiście, że „towarem" jest fałszywa biżuteria, nie posiadająca żadnej wartości.

Ofiarą tych oszustów padła p. Maria Reichowa, zamieszkała przy ul. Krakusa l. 23. Gdy p. Reichowa przechodziła ulicą, podeszli do niej dwaj osobnicy, którzy zaproponowali jej kupno sznurka pereł. Oczywiście, że sprzedający nie omieszkali poinformować p. Reichową, że jest to wyjątkowa okazja. Ponieważ p. Reichowa nie miała przy sobie pieniędzy, zgodzili się wziąć wzamian za perły parę brylantowych kolczyków i pierścionek z brylantem.

Po dokonaniu transakcji obaj osobnicy ulotnili się. P. Reichowa przekonała się niebawem, że wzamian za swoją biżuterię, przedstawiającą wartość 4.000 zł., otrzymała bezwartościowy sznurek fałszywych pereł.

Oszczercze doniesienie do władz

ministerialnych i jego epilog przed sądem

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o sprawie sądowej Józefa Hussa, b. legionisty, który odpowiadał przed sądem krakowskim za zniesławienie przedstawicieli władz i t. p.

Obecnie na wokandzie sądowej znalazła się ponownie sprawa Hussa. Tym razem chodzi o inne wykroczenia, mające jednak podobny charakter. Oto w styczniu 1935 wystosował Huss pismo do premiera prof. Kozłowskiego i ministra spraw wewnętrznych Kościałkowskiego. W piśmie tym atakował Huss w sposób ostry wyższych oficerów policji krakowskiej, stawiając im szereg niesłusznych zarzutów.

Treść pisma do ministrów wydrukował Huss w formie ulotki, którą kolportował w Krakowie. W wyniku wdrożonych dochodzeń sporządzono przeciw niemu akt oskarżenia. Akt ten obejmuje również obrazę Ubezpieczalni Społecznej, której Huss dopuścił się w liście wystosowanym do dyrekcji.

Sprawa znalazła się dziś na wokandzie sądowej.

Usiłowane zabójstwo przy ul. Wielopole

Zemsta zawiedzionej kochanki

Ulica Wielopole była w dniu 1 kwietnia br. widownią zamachu rewolwerowego, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. W godzinach rannych zaalarmował przechodniów huk strzałów rewolwerowych, któremu wtórowały głośne krzyki. Niebawem ustalone zostało tło i przebieg zamachu.

Do zakładu fryzjerskiego, znajdującego się przy ul. Wielopole, przyszła młoda kobieta i do stojącego przed zakładem fryzjera Kaczmarczyka oddała jeden strzał. Dokonawszy tego poczęła uciekać, Kaczmarczyk rzucił się za nią, oboje wpadli do bramy, gdzie padł jeszcze jeden strzał, po którym zdołano sprawczyni zamachu wyrwać rewolwer.

Jak się okazało, podłożem tej sprawy jest romans właścicielki zakładu fryzjerskiego z jej czeladnikiem. Stefania Górnisiewicz, właścicielka zakładu fryzjerskiego w Dębnikach, zawarła bliższą znajomość z pracującym w jej zakładzie Kaczmarczykiem.

Rezultatem tej znajomości było zerwanie Górniciewiczowej z mężem. Po jakimś czasie stosunki między Górnisiewiczową a jej przyjacielem poczęły się psuć, a wkońcu doszło do zamachu rewolwerowego.

W dniu dzisiejszym zasiadła Górnisiewiczowa na ławie oskarżonych w sądzie krakowskim. Jest ona oskarżona o usiłowane zabójstwo.

Wielka kradzież przy ul, Dwernickiego

Wydział Śledczy prowadzi dochodzenia w sprawie włamania i kradzieży, na szkodę Henryka Buchbindera, urzędnika prywatnego, zamieszkałego przy ul. Dwernickiego L. 4.

W godzinach wieczornych włamali się do mieszkania nieznani na razie sprawcy i skradli srebrne nakrycie stałowe, garderobę i biżuterię, wartości kilku tysięcy złotych.

Poza tym łupem sprawców padła gotówka w wysokości 400 zł. 4 obligacje dolarowe, 4 obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej po 100 zł., a wreszcie książeczka oszczędnościowa Banku Zachodniego na 2.500 zł.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE
Poniedziałek „Wesele Figara".
Wtorek „Bolesław Śmiały".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: Robinzon Cruzoe.
APOLLO: „Ramona" (Loretta Young, Don Ameche)
ATLANTIC: „Niedokończona symfonia" (Marta Eggerth, Hans Jahray) i „Brodway Bill" (Warner Baxter, Myrna Loy).
BAGATELA: „Dżentelmen kocha inaczej" (Barbara Stanwyck) oraz rewia p. t. „Wesołe dni Krakowa".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pod dwiema flagami".
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Tajemnica Panny Brinx" (Stępowski, Karcz).
SZTUKA: „Małżeństwo z miłości" (Myrna Loy, Warner Bacter).
UCIECHA: „Pasteuer" z Paulem Muni.

Długoletni dyrektor szpitala żydowskiego w Tarnowie

ma być pochowany na cmentarzu rakowickim

Sensacyjna afera, która poruszyła tarnowskie społeczeństwo żyd.

Tarnów, 31. 5. Dnia 30 b. m. zmarł nagle w Tarnowie w 71-roku życia DR LEON SCHÜTZER, długoletni i zasłużony dyrektor Szpitala Żydowskiego w Tarnowie. W chwili śmierci byli przy łożu zmarłego obecni Dr Marcin Bloch i Dr Weiss. Zmarły jeszcze za życia wyrażał nieraz życzenie, by go pochowano na cmentarzu żydowskim w Tarnowie jako Żyda, a nawet wobec Chaima Aberdama wyraził zmarły za życia życzenie, by go po śmierci pochowano na cmentarzu żydowskim w Tarnowie obok swojej matki.

Niedługo po zgonie żona zmarłego, która jeszcze przed kilkunastu laty przyjęła chrzest, przywołała do zmarłego księdza. Dziś w poniedziałek, dnia 31 b. m. zgłosiła się w domu zmarłego delegacja Gminy Żydowskiej w Tarnowie w osobach prezesa Dr Mendelera, Wolfa Götzlera i Chaima Aberdama, która złożyła żonie zmarłego kondolencje i oświadczyła gotowość urządzenia pogrzebu kosztem Gminy Żydowskiej w Tarnowie, ofiarując zarazem dla zmarłego grób honorowy na cmentarzu żydowskim.

W odpowiedzi oświadczyła wdowa, że ma zamiar przewieźć zwłoki zmarłego do Krakowa celem pochowania ich na cmentarzu rzymsko-katolickim w Rakowicach w grobowcu rodzinnym.

Dr Leon Schützer zmarł jako Żyd. Sprawa pogrzebu i miejsca pochowania nie jest jeszcze wyjaśniona. W każdym razie sprawa ta, z uwagi na wielką popularność jaką cieszył się zmarły w wszystkich kołach żydowskich wywołała olbrzymie poruszenie w Tarnowie.

Tabela loterii

z dnia 29 maja

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 na nr: 105402

Zł 30.000 na nr: 191399

Zł 5.000 na nry: 2564 12232 25734 40720 165526 175099 185740

Zł 2.000 na nry: 19981 39205 40894 48352 57509 67715 88868 92111 112316 151806 166432 188019 189691 189945

Zł 1.000 na nry: 4940 7709 11866 33705 51950 53991 58627 77015 80472 97730 126102 147488 148283 149847 150039 155304 157690 159912 164843 165108 174367 177349 178637 179950 184059 186007 192005

Wygrane po 200 zł

45 110 29 32 228 92 634 704 860 66 93
1025 116 27 94 367 80 445 91 502 70 703 77
800 82 921 2086 128 221 38 343 477 559
649 60 841 3179 376 409 25 708 4073 98 236
446 710 5052 112 230 641 42 98 976 6017
109 50 51 213 376 544 70 635 84 925 30
7116 236 304 417 47 63 628 787 8073 242 62
385 490 653 70 996 820 9014 124 256 84
430 83 557 693 745 948

10014 21 38 45 204 554 623 79 11016 51
76 261 317 38 406 66 512 71 773 864 12126
81 209 26 50 362 449 683 806 69 88 938
13164 230 69 79 317 48 51 401 19 28 519
709 14035 49 141 653 15024 254 89 359 441
42 4 536 742 804 984 16139 58 246 88 92
452 538 757 17095 337 445 553 80 626 848
938 99 18129 369 94 493 563 70 620 759
840 63 973 19117 46 63 81 317 40 71 559
635 737 831

20053 381 223 352 5 805 56 66 21219 363
409 41 87 773 22036 376 416 71 512 611 2
879 908 15 23356 447 661 76 24002 356
486 824 39 988 25101 205 9 422 78 93 501
31 667 26036 39 167 237 521 657 61 780
834 944 46 27024 30 41 81 140 55 310 564
728 958 28023 85 424 525 711 29013 73
227 64 373 487 548 721 862 990

30301 475 535 615 42 706 9 31076 169 569
612 85 774 881 913 50 32030 53 232 68 94
351 97 420 53 58 605 765 74 92 893 980
33117 87 311 35 763 76 823 943 34294 306
411 599 689 833 35030 127 70 93 453 6 698
722 862 943 36125 88 299 474 99 618 722
53 37091 242 582 641 727 59 823 38031 63
189 385 486 587 703 944 75 9 94 39355 500
2 718 808

40107 21 461 88 615 768 902 47 41128
404 22 837 41 42378 426 86 574 726 29
877 92 43093 378 441 561 704 86 873 93
44116 17 204 28 62 332 47 419 504 903
59 45317 468 558 87 616 31 722 835 93
46000 177 385 404 37 502 52 671 803 47169
97 253 328 73 755 976 48017 21 40 56
91 324 84 558 902 5 49075 197 302 58
434 56 88 95 556 949 80 92

50012 49 116 294 497 700 73 51101 87
450 73 85 530 668 770 841 52013 163 200
67 90 326 59 428 555 623 62 823 53088
90 122 99 238 44 662 83 783 863 54064
103 18 32 36 69 294 528 741 817 951
55138 358 84 507 653 732 966 56290 381
436 585 702 71 57085 624 745 58201 26
392 555 626 32 90 806 33 80 939 59098
133 35 234 370 542 650 60 956 95

60077 169 467 96 537 613 27 51 55 720
97 901 61051 155 77 86 470 527 78 734
39 74 837 62023 78 529 803 903 78 63101
211 549 62 846 64057 163 73 313 468 525
669 90 866 65042 174 97 497 535 653 750
66192 251 80 362 528 46 47 66 67052 202
39 323 41 413 83 601 723 92 802 22 68019
59 191 279 336 93 94 604 796 914 69010
357 98 415 577 681 842

70394 97 860 72 963 71190 670 73 869
72012 294 409 596 734 46 68 917 41 89
73021 55 70 90 92 308 820 74020 117 332
424 41 75012 170 72 94 205 563 73 78
76108 54 63 285 314 72 93 413 27 89 516
633 75 879 932 77044 100 210 348 61 425
501 671 839 73 945 78168 274 423 582 678
9 92 741 96 939 55 79335 87 448 593 624
80 831

80542 91 810 81041 71 171 377 99 478
527 86 761 82091 552 600 718 36 47 83205
42 382 407 518 64 74 654 84165 322 472
506 640 760 88 942 52 85111 378 401 30
861 86010 63 150 427 735 870 87305 413
27 512 831 3 88007 20 92 172 229 69 455
947 89231 645 84 723 88 814 69

90136 209 41 801 86 91214 55 342 83
519 20 86 637 52 733 832 92094 237 307
36 412 60 546 90 918 93304 430 507 20 52
86 752 85 94076 386 554 639 60 756 962
95097 176 96 423 572 840 926 75 96011
198 305 23 404 55 80 698 702 804 44 969
97219 41 63 374 95 957 98051 159 84 254
75 343 70 4 536 99 646 709 59 909 99385
590 9 720 45 99

100374 83 698 719 872 967 70 101067 381
439 524 737 9 43 80 832 952 4 102054 332
67 577 693 849 103218 302 44 9 65 98 456
782 104017 151 76 852 105319 403 43 661
703 881 950 7 106021 36 251 420 562 75
688 862 970 107220 85 379 409 17 43 671
736 971 108013 65 593 683 109120 250 474
583 679 965 99

110349 674 81 803 13 59 920 79 92
111017 63 282 455 687 700 834 94 112009
127 208 92 425 592 708 940 96 113025 102
34 48 61 214 480 540
114061 112 81 279 316 17 448 509 752 67 850
115141 77 208 17 30 301 38 686 827 53 57 61
116284 315 18 36 442 526 661 910 82 117208
19 493 581 685 981 118047 61 193 263 364 508
632 43 721 928 78 119022 332 73 88 627 982

120115 244 73 483 891 926 89 121043 83 275
505 22 784 903 35 122179 84 93 205 386 493
656 741 76 997 123126 293 342 46 516 793 927
88 92 124135 298 365 83 605 46 702 46 812
125039 138 384 488 571 937 126033 64 129 500
747 74 127262 86 311 423 547 49 60 611 770
907 33 128319 719 923 129020 151 473 743 54
89 871

130002 13 220 55 58 482 821 25 88 902 49
131035 152 329 43 422 802 51 991 132221 25
306 542 901 95 133009 117 204 31 335 503 692
737 134195 355 437 696 705 987 135472 555
871 917 136102 223 610 734 861 137007 132 267
75 99 344 561 619 932 138198 265 526 69 83 846
52 917 139152 814 349 598 620 73 89 787 835
51 79 982

140080 157 829 30 43 86 141034 52 140 477
530 724 902 142566 697 143093 115 204 37 310
47 582 647 756 59 64 82 144162 210 56 393 403
534 646 709 77 890 930 47 145120 386 409 517
745 146131 268 372 812 54 147003 53 137 531
72 670 794 148063 176 215 73 301 82 433 643
914 149068 83 163 212 465 674 800 58 59 60

150023 85 487 624 737 89 918 151000 71 166
72 528 31 51 91 94 670 708 824
152137 216 351 52 616 52 153076 168 233
97 431 500 628 53 64 839 955 154155 287
94 7 307 77 457 96 510 653 820 155162 231
35 40 1 340 95 481 806 156008 41 372 94
529 43 9 624 805 157017 100 71 340 411
669 96 735 71 158138 273 345 525 54 627
742 830 984 159009 205 304 433 61 2 599
701 80 81 93 840 75 940 61

160219 31 339 597 611 13 31 86 744 904
161015 67 342 65 555 162124 79 217 476
505 659 826 911 163046 437 59 804 963
164020 150 289 375 85 400 792 853 165082
242 303 23 574 166025 49 415 24 47 506
642 88 824 904 86 167047 94 191 261 429
59 70 773 837 59 79 168008 27 57 105 207
302 549 71 607 8 716 76 169167 77 241 313
563 66 741 851

170370 431 862 978 171240 81 310 84
95 417 667 824 26 57 72 77 172113 207 338
56 424 508 48 797 822 46 936 173323 82
451 556 80 783 95 881 949 174081 123 354
404 756 933 175276 318 25 33 602 86 700
93 939 176089 91 144 586 612 46 49 931 82
177124 257 70 98 342 88 515 649 730 178050
57 73 157 233 357 53 421 37 39 551 54 601
35 865 179265 69 96 414 558 647 753 81

180030 201 348 71 562 629 39 181102
271 452 534 80 731 802 182033 71 177 250
487 511 635 68 783 84 97 969 88 183237 55
392 577 655 876 84 184070 168 212 377
598 604 706 38 85 949 185036 81 239 433
78 629 899 186015 62 143 350 456 570 772
187000 247 530 675 188028 69 125 53 202
308 708 17 18 40 94 872 73 931 189181 215
302 10 481 757

190132 98 253 87 94 305 99 525 82 191027 84
198 283 98 392 497 689 714 813 920 192036 97
140 431 40 965 193052 151 213 36 451 73 513 603
15 45 774 968 194033 72 232 69 671 73 818 81

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

220 37 580 1200 932 2056 67 76 603 799
3034 83 722 908 4009 189 336 729 822 5080
228 466 589 636 806 43 992 4 6672 88 787
90 7550 8551 965 8826

10095 184 90 224 535 665 86 11191 308
67 589 663 12286 346 756 13019 229 40
508 94 14064 322 638 815 947 89 15958
16001 16 39 42 4 51 70 696 17103 502 644
68 766 18082 224 501 19567 654 7 738 833
76 922

20124 39 274 411 27 41 604 18 27 9 983
21083 278 472 664 22113 511 726 845 23192
226 350 24387 948 25050 591 26354 447 506
61 674 898 27159 206 693 818 28845 29048
315

30265 397 856 31243 77 382 584 781 32354
428 616 44 790 34005 800 908 35101 10 445
91 500 616 76 740 917 36121 267 763 961
87 37363 520 709 950 38309 32 489 39195
487 656 726 883

40009 563 41015 58 453 574 94 796 42423
523 820 43003 274 318 620 44134 379 538
651 907 45043 5 183 477 46161 582 647 65
859 916 71 47392 781 333 48370 563 68
867 49212 688 819 958

50109 289 390 528 820 51159 436 615 29
52602 41 74 53114 54236 353 553 864 55373
542 88 746 56130 204 10 431 632 57186 95
201 342 430 805 58282 378 701 17 978 99
59057 143 55 622 96 742 804

60289 973 61184 247 415 655 62191 320
71 684 891 974 63397 692 722 811 941
64000 486 620 941 65026 68 66390 985
67213 659 68154 69024 233 40 582

70421 47 8 663 917 71296 72035 201 390
73023 42 598 644 74708 868 97 972 75376
80 543 737 41 53 84 839 941 76493 619 792
77217 898 947 78145 97 79228 657 87

80145 450 60 519 643 81117 708 87 82259
574 83017 55 923 84223 337 438 63 674
702 85845 86068 545 772 87094 209 88061
133 505 657 93 745 57 927

90011 2 3 255 376 521 38 744 919 91001
260 452 64 680 802 911 92149 770 854
93279 351 683 895 990 94281 726 857 947
72 95347 489 623 63 925 96320 451 694 734
861 991 97083 581 636 812 98213 406 11
857 99299

100115 230 9 629 972 101024 112 859
102111 449 640 875 82 103517 603 860
104021 198 238 654 105520 632 714 73 953
106188 253 107178 96 896 108185 414 833
109009 276 348 520 746 91

110197 694 829 924 47 50 111475 849
112002 629 971 113065 469 706 64 860 941
90 114084 580 115344 880 116286 412
118125 38 67 260 542 713 87 929 119018
224 83 998

120090 820 69 921 61 121072 130 426 581
122339 413 26 856 123105 235 472 124004
591 806 95 125108 13 22 652 126013 350
653 76 83 857 127009 104 733 128058 131
518 20 5 36 129177 461 530 59 815

130618 83 899 131405 731 918 62 132009
382 428 32 133303 134087 118 385 690 783
994 135058 377 136320 628 700 137333 81
138649 69 742 65 959 139186 549 608 92
884

140012 223 463 541 141098 213 85 342
521 684 142027 114 315 419 773 937 143506
144234 496 542 765 969 146385 147195 241
523 78 712 966 148531 762 149181 470 543
642 773 853

150038 224 38 75 599 872 83 151033 569
999 152253 335 79 474 534 631 86 933
153120 382 154172 551 877 155178 622 831
970 156098 226 672 7 157725 158208 80
669 989 159063 685 776

160102 211 386 521 746 161216 519 622
764 920 162232 351 8 163581 164021 176
528 908 37 165034 145 488 556 962 166017
360 598 896 167645 743 878 168065 363 508
718 928 169388 664 778

170294 419 29 36 68 172214 7 394 566
825 173010 222 375 424 174857 904 175533
53 862 176140 66 348 658 832 177444 891
178046 196 350 179221 345 593 719 83

180003 141 66 93 472 601 749 998 181303
736 78 870 182505 694 183076 509 184053
185146 431 618 186636 800 90 187172 601
31 721 802 188633 96 950 189032 3 947

190006 19 641 880 191051 63 241 423 601
843 192472 90 903 49 193039 429 598 722
78 924 194519 627 35

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr.: 124916.

Zł. 10000 na nr.: 106228

Zł. 5000 na nr.: 183154

Zł. 2000 na nr-y: 18245 31204 48711 52465 52480 69171 76887 90126 146894 153077 160874 169763 191439

Zł. 1000 na n-ry: 22153 35907 38662 41749 47653 52505 58096 61840 83551 111423 116799 139836 143031 145955 146455 148631 157555 159326 173381 190401

Wygrane po 200 zł

296 541 63 744 1254 344 55 88 406 73
74 943 2070 124 425 3332 538 730 4114 447
55 613 83 5625 6408 508 11 654 704 831
914 7005 503 886 8234 656 8 724 53 9013
76 174

10115 206 376 445 11012 70 175 380 1
416 90 529 66 659 12031 40 105 282 363
456 65 946 13009 122 250 375 500 768 14331
453 930 6 46 15117 338 483 834 906 16102
427 748 51 825 17050 81 177 254 454 18341
765 841 1088 234 410 978

20109 304 13 4 539 743 70 862 940 66
21054 231 408 26 685 816 969 22543 986
23739 845 946 24284 514 730 89 994 25189
359 899 26375 810 901 27057 104 520 798
926 28073 227 50 67 512 29133 204 362 922

30024 183 493 692 869 901 31101 99 310
4 64 435 832 71 944 32179 214 442 610 32
52 920 33106 75 403 535 90 7 34434 737 880
971 93 35085 506 13 36060 86 37078 732
966 38010 79 231 384 39144 332 635 54
714

40222 310 606 91 803 41119 26 540 683
742 59 42352 739 43160 501 864 91 916
44008 561 874 914 45066 378 434 658 46132
401 620 779 807 72 5 47135 82 95 203 364
482 546 721 934 67 8 97 48273 90 335 79
86 466 88 566 864 49288 620 780 984

50181 361 490 524 604 72 868 51043 5
315 468 622 52555 53198 317 62 421 609
53 806 47 78 84 54167 76 395 636 55008
229 33 522 604 862 910 56260 313 712 919
57041 406 553 98 685 768 847 951 58129
454 59030 130 361 731 848

60314 84 548 60894 736 61045 311 582
719 62385 442 523 741 870 957 99 63391
401 816 916 64164 99 252 457 647 65129
476 784 66032 379 67832 74 68124 79 421
828 69558 613 705 985

70304 709 979 81 71022 982 72062 131
532 697 73237 548 760 6 74130 289 438
657 934 75234 351 659 913 76194 234 346
559 63 77004 220 5 58 316 52 78055 166
729 79018 29 131 70 277 485 676

80841 936 81038 86 227 325 60 578 684
813 6 77 987 82010 2 488 95 674 83153
579 84203 31 369 792 85383 86060 129 214
93 651 97 87131 52 618 61 710 88264 87
358 427 8 513 616 24 86 718 86 864 89109
243 354 451 85 509

90112 284 359 557 9 64 846 937 91367
813 44 92198 704 93016 89 253 418 94208
486 95151 221 593 695 960 96269 624 61 84
97305 454 550 940 98655 912 99274 90
812 50

100328 78 504 101035 184 226 665 968
102423 825 937 50 103491 520 665 104605
83 830 105061 159 461 5 715 21 77 861 913
106030 282 354 506 107051 239 401 632 5
69 846 976 108084 598 739 109269 526 41 56

110729 87 111108 112129 368 501 733
968 82 113521 615 850 114079 224 80 301
554 74 667 760 9 11543 83 356 737 832
116124 117091 102 202 322 118540 727 875
983 119486 598 746 50

121166 491 792 122050 363 123007 297
498 124047 318 585 651 977 125036 530
659 64 864 127010 608 969 128425 989
129017 125 298 394 640 98 780 872 921

130567 758 903 34 8 69 131129 82 875
132343 598 856 905 133026 652 929 134013
540 658 758 135403 576 630 714 970 136256
468 576 793 137424 557 973 138572 139205
73 416

140332 544 617 756 911 97 141481 5 648
142062 471 143667 144219 548 644 84
145473 518 43 86 937 46 146046 342 541
67 691 147071 252 668 882 148038 548 870
149041 537 718 808 62 93

150016 343 533 70 151001 298 356 79
511 152488 526 785 153175 85 477 668 760
154057 148 262 475 6 513 747 144100 6
408 80 534 859 988 156175 200 6 545 157258
879 992 158353 880 901 159014 387 711

160468 676 767 840 944 161000 536 683
162167 661 845 92 990 163153 233 353 423
34 516 164251 2 329 778 165177 476 414
24 45 166697 988 99 167424 708 946 168529
49 741 169062 182 405 8 514 812

170067 163 209 88 446 730 845 171333
460 758 172055 320 673 173736 174048 57
619 175024 218 718 878 176147 267 399
474 596 607 704 969 88 177045 347 68 538
646 752 93 851 981 178377 455 66 549 622
1790619 555

180217339 596 181067 204 788 182014
101 58 373 701 183566 737 842 184005 559
643 743 852 977 185199 329 72 847 186210
64790 187084 543 701 922 74 6 188256 942
189063 206 735 934

190374 714 191031 99 259 325 447 608 71
903 192356 467 653 81 792 827 73 950
193042 548 676 194278 724 970

Kto wygrał milion złotych?

Warszawa, 31. 5. (A) Dziś odbyło się ostatnie ciągnie loterii państwowej. Premia w wysokości miliona złotych padła na nr 104.217. Był to los, na który padło pierwsze zł 200. Jak się okazuje, lot ten został zakupiony w jednej z żydowskich kolektur we Lwowie.

Na razie nie stwierdzono jeszcze nazwisk właścicieli ćwiartek, jest jedynie wiadomym, że los ten został sprzedany w oddzielnych ćwiartkach, przy czym do poszczególnych ćwiartek należało po kilku spólników.

—×—

Wspaniałe zwycięstwo Palestyńczyków we Lwowie

Drużyna piłki ręcznej Makkabi Petach Tikwah rozegrała we Lwowie pierwszy swój mecz na tournee w Polsce. Jeżeli przed pierwszym występem brak było miernika odnośnie właściwego poziomu reprezentowanego przez gości, w chwili obecnej ponad wszelką wątpliwość można stwierdzić, że grają oni na poziomie pierwszej klasy i dla każdej zdrużyn krajowych stanowić będą równie twardego jak i ciekawego przeciwnika. We Lwowie Makkabi natrafiła na wyjątkowo dobrze dysponowaną drużynę Droru, która w każdej fazie gry była przeciwnikiem conajmniej równorzędnym, a na parę minut przed końcem prowadziła różnicą trzech koszy. Zwycięstwo palestyńczyków było niemniej zasłużone, przez długi czas bowiem nie mieli oni szczęścia na punkcie celności strzałów.

Jako całość Makkabi prezentuje się nadzwyczaj sympatycznie i odznacza się szybkością, żywiołowością w grze, dobrym ustawianiem się i poprawną techniką. Zespół na ogół jest wyrównany, bez specjalnie wyróżniających się jednostek.

Makkabi grała w składzie Bruk, Speiser, Graf, Lewin, Gold, Selcer, Reziński; Dror: Klieger, Kaminer, Sonntag, Löwenkrom, Häcker, Spitzman, Kugel, Stramer.

Przed zawodami odbyło się powitanie gości, do których w imieniu Egzekutywy Org. Syjon. przemówił prezes dr Schmorak, im. Okręgu Lwowskiego Makkabi oraz Droru inż. Zinn. Odpowiedział im. Makkabi kierownik ekspedycji Lipski, po czym nastąpiła wymiana proporczyków, panie z Droru zaś wręczyły gościom wiązankę kwiatów.

W kolejnym meczu rozegranym we Lwowie, tym razem w szczypiórniaku, Makkabi (Petach Tikwah) w całej pełni wykazała wysokie swe walory. Spotkanie z Drorem, zakończone zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 10:0 (3:0), stało na poziomie, jakiego Lwów dawno nie widział i dało zarówno uczestniczącym drużynom, jak i licznie zebranej publiczności pełne zadowolenie. Drużyna Makkabi obok doskonałej kondycji wyróżniała się szybkim startem i pierwszorzędnymi passingami, wartości, dzięki którym uzyskała wysokie zwycięstwo nad drużyną Droru. Po stronie gości wyróżniał się fenomenalny bramkarz, na czoło Droru wybijali się Kaminer i Schatz.

Palestyńczycy przyjechali do Krakowa

Dziś rano przyjechała ze Lwowa do Krakowa doskonała drużyna Makkabi z Petach Tikwy, która zatrzyma się w naszym mieście przez dwa dni, celem rozegrania meczu z Makkabi krakowską.

Dzień dzisiejszy poświęcony będzie odpoczynkowi, po dwóch meczach lwowskich. Jutro o godz. 6-tej pop. na boisku Makkabi oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz Makakbi (Petach Tikwah) — Makkabi (Kraków).

Straszna katastrofa w Warszawie

Spadający balkon przygniótł czworo dzieci żydowskich

Wypadek samochodowy wicemin. Piaseckiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 31. 5. (A) Dziś o godzinie 10 rano zdarzyła się w Warszawie straszna katastrofa budowlana. W domu przy ulicy Pa wiej 41. urwał się nagle balkon, który spadając

PRZYGNIÓTŁ CZWORO MAŁYCH DZIECI ŻYDOWSKICH.

W tej chwili odbywa się odkopywanie gruzów, i jak przypuszczają,

DWOJE DZIECI ZOSTAŁO ZABITYCH, A DWOJE JEST CIĘŻKO RANNYCH.

Mniejwięcej w tym samym czasie co katastrofa na Pawiej zdarzyła się katastrofa na rogu ulicy Koszykowej i Emilii Plater gdzie zderzyło się auto w którym jechał wiceminister komunikacji Piasecki ze swoją 13-letnią córką, którą odwoził do szkoły.

Auto w którym jechał wiceminister komunikacji p. Piasecki zderzyło się z samochodem wojskowym. Oba auta są zdruzgotane. Wiceminister Piasecki jest

LEKKO RANNY

zaś jego córkę

W CIĘŻKIM STANIE PRZEWIEZIONO DO ZAKŁADU CHIRURGICZNEGO.

Władze nie zezwoliły na przewiezienie zwłok błp. Barucha Silberberga do Brześcia

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie

Warszawa 31. 5. (A) Jak już doniósł „Nowy Dziennik" w dzisiejszym wydaniu porannym, zmarł w Warszawie błp. Boruch Silberberg — ofiara pogromu w Brześciu nad Bugiem.

Wiadomość o śmierci błp. Silberberga wywarła wstrząsające wrażenie w społeczeństwie żydowskim.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja gminy żydowskiej w Brześciu celem podjęcia interwencji u władz w sprawie przewiezienia zwłok męczennika Silberberga do Brześcia, zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego. Delegacja odwiedziła przewodniczącego Centralnego Komitetu Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu, senatora prof. Schorra.

Wobec tego, że nie uzyskano zgody władz na przewiezienie zwłok błp. Silberberga do Brześcia, pogrzeb odbędzie się w Warszawie najprawdopodobniej jutro, we wtorek. Gmina żydowska w Warszawie przeznaczyła dla męczennika brzeskiego honorowy grób na cmentarzu żydowskim, obok grobu tragicznej ofiary zajść w Czyżewie, błp. Zeliga Jelenia.

Szpital Żydowski w Warszawie wysłał szczegółowy opis choroby Silberberga i przyczyny jego śmierci do prokuratury przy Sądzie Okręgowym. W dniu dzisiejszym odbyć się ma sekcja zwłok błp. Silberberga.

Zwłoki zostaną pochowane w trumnie, gdyż istnieje możliwość, że po pewnym czasie uda się uzyskać zezwolenie na przewiezienie zwłok do Brześcia.

Na jutrzejszy pogrzeb przybyć ma z Brześcia delegacja tamtejszej ludności żydowskiej.

Odruchy człowieczeństwa

Warszawa 31. 5. (A) Jak donoszą z Brześcia nad Bugiem, właściciel domu przy ul. Krótkiej 3, Polak, doniósł wszystkim swym lokatorom - Żydom, że na własny koszt da wstawić wszystkie wybite szyby w ich mieszkaniach. Lokatorom żydowskim swego domu, którzy za własne pieniądze dali wstawić szyby właściciel domu zwrócił wyłożone pieniądze.

Jedna z chrześcijańskich firm metalurgicznych w Poznaniu nadesłała do jednego z handlarzy żelaza w Brześciu, Żyda, list z wyrazami współczucia. Zarazem firma ta przekazała do dyspozycji komitetu ratunkowego 50 złotych dla poszkodowanych Żydów w Brześciu.

ZMIANY W STAROSTWIE I WOJEWÓDZTWIE

Warszawa 31. 5. (A) W Brześciu po zawieszeniu starosty Franciszka Czerniaka pełni na razie obowiązki starosty wicestarosta Usiajewicz, a na miejsce szefa wydziału polityczno - społecznego województwa poleskiego — który został jak wiadomo przeniesiony do Nowogródka — został nominowany dotychczasowy szef wydziału bezpieczeństwa w Toruniu p. Roman Walewski który uprzednio był starostą w Prórzanach obok Brześcia.

Dymisja rządu japońskiego

Paryż, 31. 5. Agencja Havasa donosi z Tokio: Premier Hayaszi poddał się do dymisji.

Dalsze zeznania Doboszyńskiego

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

do Berezy Kartuskiej. Pierwszy raz dało asumpt do tego zorganizowanie pielgrzymki do Kalwarii. Wtedy to Starostwo w Krakowie wystąpiło z wnioskiem o wysłanie go do Berezy. Po raz drugi wniosek ponowiono w styczniu 1936, a po raz trzeci po wypadkach krakowskich w marcu 1936.

— W tym stanie rzeczy miałem pewność, że dalsza moja działalność legalna jest niemożliwa. Nie mogłem działać legalnie, musiaełm użyć innej metody z arsenatu środków politycznych, która dałaby mi cel, jakiego nie mogłem osiągnąć inną drogą. Doszedłem do przekonania, że „miarka się przebrała", że musi się zwrócić uwagę wszystkich na to, co dzieje się w tym okręgu. Trzeba było uderzyć głową w mur, nawet gdyby czoło miało się zakrwawić. Nie mogłem czekać do chwili, gdy padnie pierwszy „narodowiec" i spłonie pierwszy kościół.

„Noże żydowskie“

W ostatnich latach padło w Polsce od kul policyjnych, a przeważnie noży żydowskich (!!) kilkadziesiąt narodowców. Jeśli ci ludzie, którzy nas dotychczas zwalczali, obecnie zaczynają nas coraz bardziej rozumieć, jest to rezultatem tych kilkudziesięciu narodowców, którzy polegli.

Do tej walki o zmianę systemu przygotowaliśmy naszych ludzi. Przypinając im mieczyki Chrobrego mówiłem, że to nie ma być bieg do koryta, ale walka o jutro. Pamiętamy przecież okres premierostwa p. Kościałkowskiego, w którym Polska sterowała ku kierunkom Frontu Ludowego. Trzeba było stanąć do walki z tym. Nie dążyłem jednak do rozlewu krwi. Uważałem, że trzeba przywieźć całą Polskę do opamiętania. A jeśliby się polała krew „narodowa", to nie mogłoby tam zabraknąć mojej krwi. Stoczyłem ze sobą ciężką walkę, zanim się na to zdecydowałem

Można było wystarać się o karabin maszynowy...

Wybierając ludzi do tej sprawy kierowałem się względami siły fizycznej. O posiadaniu przez tych ludzi broni nie było mowy. Poza moimi dwoma rewolwerami były tylko cztery rewolwery na 70 ludzi. Gdybym był moim kolegom wytłumaczył i powiedział o co chodzi, to byliby przynieśli więcej jak 4 rewolwery. Gdybym chciał urządzać zamach stanu lub większy zamach, to w Polsce można wystarać się nawet o karabin maszynowy, a cóż dopiero o więcej jak cztery rewolwery.

Gdy przystąpiłem do rzeczy zaczęły w drodze legalnej tworzyć się w placówkach „drużyny ochronne". Objechałem rowerem trasę mojej przyszłej wyprawy i zawadziłem o Nowy Targ. Wiedziałem, że tam współpraca władz nad tworzeniem Frontu Ludowego jest identyczna jak w powiecie myślenickim. Badałem nastroje moich towarzyszy i ich gotowość. Alarmy nocne dały mi cenne wskazówki do tego.

„Dziś coś się stanie“

Przew.: Odezwał się pan w lesie, że ludzie przekroczyli ramy udzielonego zezwolenia. Co to ma znaczyć?

— Cała akcja była przemyślana i kierowana przeze mnie. W samych Myślenicach pilnowałem wszystkiego na każdym kroku. Chcąc wywołać demonstrację, a nie zamach czy wojnę domową, chciałem, aby ona wypadła godnie. Niestety, nie wszedłem na Posterunek jako pierwszy, ale jako trzeci. Na skutek tego został pobity post. Małecki, któremu wyraziłem ubolewanie. Stała tam zapieczętowana skrzynia, gdzie koledzy chcieli szukać broni. Ale wystarczyło odezwanie się Małeckiego, że tam są akty, abym ja wydał polecenie zostawienia tej skrzyni, jak się też stało. Nie wydaje mi się, aby post. Małecki został uderzony przy wyjściu.

— Więc jak tłumaczy pan to odezwanie się do osk. Wąchały? — Ja nie przypominam sobie, abym się tak wyraził. Ale możliwe jest, że powiedziałem coś. Nie przypuszczam jednak, ażeby to było powiedziane w tym sensie.

Cała akcja była przemyślana

— Jak pan wytłumaczy to, że ludzie pańscy zeznali, że nie znali celu wyprawy i dowiedzieli się dopiero pod Myślenicami?

— Nikt nie wiedział o mojej wyprawie. W lesie chorowickim powiedziałem ogólnie, że dziś coś się stanie. Zresztą dysponowałem wszystkim w ostatniej chwili. Ludzie moi idąc z Myślenic, myśleli, że to już skończone, gdyż chodziło tylko o demonstrację. Ludzie byli w doskonałym humorze i wesoło śpiewali. O wypadkach odrzywolskich dowiedziałem się dopiero po sześciu dniach. Chodziło mi o to, aby mojej demonstracji nadać jak największy rozgłos i dlatego starałem się ją jak najdłużej przeciągnąć.

— Powołał pana na alibi osk. Antoni Kwinta, Co może pan o tym powiedzieć?

— Osk. Antoniego Kwintę znam doskonale i stwierdzam, że on nie był w Myślenicach. Ja przygotowałem prowianty dla nas. Pamiętam, że w Głogoczowie spotkałem Antoniego Kwintę i kazałem mu z prowiantami przejechać przez Myślenice i tam czekać.

Sędzia dr Kronenberg: Chodzi mi o stosunek między panem a tymi ludźmi. Czy był to stosunek służbowy czy przyjazny? Pan jest człowiekiem zamożnym, czy oni pozostawali w zależności od pana?

— Mam wrażenie, że ogół odnosił się do mnie z zaufaniem. Są jednak ludzie, którzy odnosili się do mnie z przyjaźnią.

— Czy w pracy organizacyjnej słuchali pańskich poleceń?

— Wydawałem taką masę poleceń, że trudno mi to określić. Były wypadki, że mnie czasem nie słuchali. Doboszyński wspomina w tym miejscu o założeniu koła Stronnictwa Narodowego w Libertowie, który uważa za centrum komunizmu w powiecie krakowskim.

Mały felieton

ZBLIŻENIE

Wśród gości siedzących na tarasie niezbyt przepełnionej kawiarni znajdował się pewien młodzian, który przez piętnaście minut bez przerwy, jak zaczarowany, patrzył tylko w jednym kierunku. Obiektem obserwacji była piękna o wspaniałym profilu młoda pani, która jednak nie reagowała na optyczne jego wysiłki, lecz czytała jakieś czasopismo. To jeszcze bardziej go zaintrygowało; od pozornej obojętności przeszedł do aktywności. Wstał nagle i z dystynkcją skierował swe kroki wprost do owej pani. Tuż przed jej stolikiem złożył głęboki ukłon i promieniejąc cały, oświadczył:

— Ach, co za szczęśliwy zbieg okoliczności, co za przypadek, szanowna pani, że panią tu spotykam! Czy pani jeszcze sobie mnie przypomina?

Zdumiona pani popatrzyła dość lekceważąco, po czym odrzekła:

— Sądzę, że się pan pomylił i bierze mnie za kogo innego. — Wcale pana nie znam.

— Ha, ha, ha, — zaśmiał się, najwidoczniej w przystępie dobrego humoru — doskonały żart! Pani mnie nie zna? Mnie? Przecież ja jestem Piper — Franciszek Piper.

— Bardzo mnie to cieszy, panie Piper, ale w ogóle sobie pana nie przypominam...!

— Co? Nie przypomina sobie pani naszego spotkania w ubiegłym roku w Deauville? Chodziła zawsze pani na spacer z cudownym małym pieskiem, brązowym jamnikiem.

— Ależ proszę mi wierzyć — usiłowała go przekonać — że to pomyłka z pańskiej strony. Jeszcze nigdy w życiu nie byłam w Deauville, a do brązowych jamników czuję poprostu jakiś chorobliwy wstręt.

— Naprawdę? — pytał tryumfująco młodzian dosiadając się równocześnie do stolika pięknej pani. — Muszę pani wyznać, że ja również nie znoszę tych stworzeń. Ich krzywe nogi i długie uszy uważam, że są wstrętne. Prawda?

— Ja tego zdania wcale nie podzielam — odpowiedziała. — Ja znajduję nogi tych piesków i uszy zupełnie normalnymi, nie znoszę ich dlatego, że każdy taki piesek musi zawlec pod łóżko moje pończochy, aby je tam poszarpać na strzępy.

— Całkiem słusznie! Jestem tego samego zdania. A poza tym, to wieczne poszczekiwanie — to musi panią przecież także denerwować, szczególnie, że zdaje mi się, iż pani jest bardzo muzykalna.

— Nie, pan jest w błędzie, muzyka nic mnie nie obchodzi i nic sobie z niej nie robię.

— Słusznie. Nic zresztą dziwnego, gdyż utwory dzisiejszych kompozytorów są nie do zniesienia, szczególnie jeśli chodzi o muzykę jazzową.

— O, tego wcale nie twierdzę! Uważam muzykę jazzową za jedyną, którą można lubić.

— Istotnie? No, to pani byłaby właściwą towarzyszką dla mnie. I ja fanatycznie kocham jazz, przy którym można tak świetnie tańczyć.

— Uważa pan? Ja uważam nowoczesne tańce za zupełnie banalne i bez żadnego stylu.

— Banalne! To jest najodpowiedniejsze określenie! Jestem szczęśliwy, że się tak świetnie wzajemnie rozumiemy. Zawsze tęskniłem za tym, aby znaleźć kobietę, przez którą będę naprawdę w stu procentach zrozumiany, tak właśnie, jak przez panią. Jakże rzadko to się zdarza w dzisiejszych czasach.

— Ale ja za to pana nie rozumiem. Pan jest dla mnie zbyt liryczny.

— O, znowu świetne i bardzo trafne określenie. Pani powinna się istotnie poświęcić literaturze i sztuce.

Po chwilowym milczeniu, w czasie którego przygotowywał się do ostatniego ataku powiedział:

— Sądzę także, że ma pani wszelkie dane aby zostać wielką aktorką filmową!

W tej chwili oczy pięknej pani zabłysły szczególnie żywym blaskiem.

— Zupełnie pewne! — dodał natychmiast, słwier dziwszy, że natrafił na jej słabą stronę. — Może mógłbym nawet coś dla pani uczynić. Jestem zaprzyjaźniony z jednym z naszych największych reżyserów filmowych.

— Ach, co za traf! A jak on się nazywa?

— Karol Wojkow.

— O, Boże! — przerwała rozczarowana — proszę sobie nie zadawać trudu. Ten reżyser powiedział mi już raz bez ogródek, że dla filmu nie posiadam ani odrobiny talentu.

Młody gentleman uderzył ręką w stół i rozgoryczony syknął:

— To fałsz! Jeśli tak powiedział, to działał pobieżnie i z pewnością dokładnie nie zbadał pani wszechstronnego talentu!

— A jednak — przerwała mu z pięknym uśmiechem na ustach młoda pani. — Jednak on to uczynił. I to po dłuższej obserwacji. Jest bowiem — moim mężem.

P. Simpson zmieniła fryzurę

Co opowiada człowiek, który dzięki niej zrobił karierę



PANI SIMPSON.

Gazety angielskie i francuskie przepełnione są wiadomościami o przygotowaniach ślubnych pani Warfield-Simpson.

„Daily Express" pisze, że zatroszczyła się ona nietylko o bogatą wyprawę, ale i zamówiła z góry fryzjera, który — zgodnie z jej życzenie — ma przed ślubem zmienić jej fryzurę, która dotychczas była gładka i poważna.

Honor ten przypadł w udziale młodemu fryzjerowi — Włochowi, 28-letniemu Antoniemu Magagnini, którego pani Warfield odkryła i „lansowała" wśród swych znajomych, przed dwoma laty, gdy była jeszcze panią Simpson.

Wówczas Antonio Magagnini był jeszcze całkiem nieznanym, początkującym fryzjerem, lecz od chwili, gdy pani Warfield przekonała się o jego zdolnościach, los jego zupełnie się zmienił.

Obecnie zakład fyrzjerski „Antonio-Fernand", współwłaścicielem którego jest protegowany pani Warfield, — cieszy się największym powodzeniem w Paryżu i wśród swej klienteli ma dużo międzynarodowych znakomitości. Według polecenia pani Warfield, Antonio miał przywieźć na zamek Cande, aparat do wiecznej ondulacji. Antonio bywał dotychczas co tydzień na zamku Cande. Opowiada on, że przyjeżdżał do Tours w sobotę wieczorem, a o godz. 10. min. 30 zrana w niedzielę przyjeżdżał po niego samochód, który odwoził go do zamku Cande, gdzie pracował w następujący sposób:

— Przede wszystkim układałem włosy pani Warfield i pani Rogers a po tym strzygłem księcia Windsoru, a po nim pana Rogersa.

Ponieważ pani Warfield chce zmienić uczesanie, obmyśliłem dla niej specjalną fryzurę. Dotychczas, jak wszyscy wiedzą, miała ona przedział pośrodku i duże fale włosów na bokach głowy. Lecz ostatnio zaczęła się denerwować, że jej styl kopiuje bardzo wiele kobiet, a specjalnie amerykanki, i udało mi się przekonać ją, aby zmieniła fryzurę. Obecnie będzie ona zaczesywała włosy bardziej z twarzy, zakręcając je w węzeł, na tyle głowy.

Antonio z dumą opowiada, że w ciągu ostatnich dwóch lat — w czasie, gdy był on stałym fryzjerem pani Warfield — przyjeżdżał do niej trzy razy samochodem, który przysłał po niego książę Windsoru. Dwa razy leciał do Cannes, a raz — do Londynu.

Na zamku Cande był on już 9 razy i podczas każdej podróży towarzyszy mu stała manikurzystka pani Warfield, mademoiselle Annie. Antonio opowiada, że pani Warfield lakieruje paznogcie jasnym lakierem, i że również co tydzień przyjeżdża do niej specjalista-kosmetyk, który robi jej masaż twarzy i troszczy się o ogólny wygląd jej oblicza. Pani Warfield używa różu barwy jasno-orange i zlekka wyrównuje brwi.

— Podczas ostatniej wizyty — opowiada Antonio — pani Warfield powiedziała mi, że chce, aby końce jej włosów zostały poddane wiecznej ondulacji, gdyż zamierza wkrótce udać się w długą podróż. Gdy przyjechałem po raz pierwszy do Cande, pani Warfield powiedziała mi, że czuła się znacznie lepiej w Cannes, gdyż stały pobyt w starym zamku bardzo źle na nią oddziaływa; ma wrażenie, że jest w więzieniu. Zwykle, gdy ją czeszę, rozmawia ze mną. Mówi pięknie po francusku, natomiast książę Windsoru mówi po francusku tak, że go trudno zrozumieć. Robi on wrażenie bardzo szczęśliwego. Gdy po raz pierwszy strzygłem go w zamku Cande, przed dwoma tygodniami, był wesoły, jak młody chłopiec.

Żyd, który złamał bojkot

antyhitlerowski zginął w katastrofie „Hindenburga"

Z Nowego Jorku donoszą: Między ofiarami strasznej katastrofy „Hindenburga" znajdował się jeden Żyd Nazywał się Maurycy Feibusch, liczył lat 55 i był eksporterem z San Francisco. Wyjechał „Hindenburgiem" w sprawach interesowych.

Żydowska prasa z San Francisco podaje, że w ubiegły poniedziałek odbył się jego pogrzeb, a tamtejszy rabin, Maurycy Goldstein odprawił modły nad grobem.

Z jakiego powodu Feibusch złamał bojkot antyniemiecki, utrzymywany przez wszystkich Żydów bez względu na ich przekonania polityczne, nie zdołano ustalić. Wiadomo tylko, że znalazł się między tymi, którzy postradali życie. A kiedy wybierał się w drogę niemieckim sterowcem, napewno ani mu przez myśl nie przeszło, że za kilka dni trumna jego będzie stała wśród rzędu trumien nakrytych hitlerowską flagą, a przed nimi stać będzie ambasador niemiecki, w hitlerowskim ukłonie.

Trumnę z ciałem Feibuscha, do niepoznania zmasakrowanym, wysłano do San Francisco, gdzie odbył się pogrzeb na miejscowym cmentarzu żydowskim.

UŚMIECHNIJ SIĘ

RÓŻNICA

Bernard Shaw słynie z tego, że pisze bardzo niewyraźnie. Kiedyś, w jego obecności ktoś odezwał się, iż podobnie mało czytelne jest pismo krytyka teatralnego, Morrisa, którego Shaw nie znosi.

— No tak, to możliwe — mówi kpiarz. — Ale między nami jest ta różnica, iż to, co pisze Morris jest nieczytelne nawet po wydrukowaniu.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.